

Jacek Purchla

Ul. Król. Jadwigi 44

30-209 Kraków

## **Ocena**

**rozprawy doktorskiej mgr Marty Wróblewskiej**

**pt. „Gdańskie instytucje kultury i rola ich działalności wystawienniczej  
w konstruowaniu tożsamości gdańskiej po 1989 roku”.**

Podjęcie się przez mgr Martę Wróblewską analizy roli gdańskich instytucji kultury w konstruowaniu tożsamości gdańskiej w perspektywie ostatnich trzech dekad trzeba uznać za decyzję ze wszech miar słuszną. Przyjęte przez autorkę ramy chronologiczne badań są jak najbardziej uzasadnione. Przełom polityczny roku 1989 to właściwa cezura otwierająca zupełnie nowy rozdział dziejów Polski i Gdańska. Rok 2019 i tragiczna śmierć prezydenta Pawła Adamowicza – kreatora nowej polityki kulturalnej miasta – w sposób oczywisty zamyka ważny rozdział historii bałtyckiej metropolii. Wybór Gdańska jako laboratorium i pola badawczego dla analizy misji instytucji kultury wobec ważnych procesów społecznych zachodzących w samym mieście, zmusił równocześnie mgr Wróblewską do szerszej refleksji nad istotą zmiany zachodzącej w naszym stosunku do przeszłości.

Fundamentem naszego stosunku do przeszłości jest bowiem dzisiaj nie pietyzm wobec zabytków, ale kultura pamięci jako system pamięci zbiorowej danego społeczeństwa. Pamięć jest dzisiaj osobną kategorią badawczą. Pamięć zbiorowa bardziej rekonstruuje, niż rejestruje przeszłość. Pamięć zbiorowa obciążona jest zawsze piętnem teraźniejszości. Bo historia i pamięć to dwie różne kwestie. Można za Marcinem Królem powtórzyć, że „pamięć historyczna to obraz wydarzeń, a pamięć zbiorowa to ognisko tradycji”. Tak rozumiane miejsca pamięci konstrytuują naszą tożsamość. Składają się one zarówno z elementów materialnych, jak i nie materialnych, są bowiem długotrwałymi, utrzymujące się przez pokolenia katalizatorami zbiorowej pamięci i tożsamości, które stanowią część społecznych,

kulturowych i politycznych zwyczajów. Kondycja naszej pamięci poddawana jest codziennie trudnym próbom. Bo przeszłość i pamięć to nie tylko złożona materia. Pamięć w odróżnieniu od historii nie musi być jednoznaczna!

Słusznie więc określając cel i zakres swojej pracy mgr Wróblewska już na wstępie formułuje dwie główne tezy swojej rozprawy. Pierwsza to stwierdzenie, że jedną z podstawowych funkcji instytucji muzealnych jest definiowanie i utrwalanie tożsamości. Tak więc doktorantka poprzez analizę misji i działalności instytucji kultury pragnie otworzyć perspektywę na zmienność i różnorodność narracji i stereotypów związanych z Gdańskiem jako miejscem pamięci zbiorowej. Bardzo wysoko oceniam zwłaszcza postawienie sobie tego niezwykle aktualnego i ambitnego celu. Druga teza dysertacji zakłada, że muzea są instytucjami politycznymi i dotyczy stopnia ich zależności ideowej od nadzorujących je władz państwowych lub samorządowych, odpowiedzialnych za kreowanie i wdrażanie polityk kulturalnych i tożsamościowych. Potrzeba i aktualność podjęcia tej właśnie kwestii nie wymagają komentarza, a dotychczasowy stan badań w pełni uzasadnia wybór takiego problemu jako jednego z celów badawczych rozprawy doktorskiej.

Dysertacja doktorska mgr Marty Wróblewskiej liczy 272 strony, w tym 211 stron tekstu głównego wraz z licznymi przypisami. Pracę uzupełnia starannie zestawiona na stronach 212-258 bibliografia (a także niewielki aneks zawierający materiał ilustracyjny). Szacunek budzi zamieszczona w bibliografii szeroka i różnorodna podstawa materiałowa pracy. Zwraca uwagę zarówno obszerna literatura poświęcona tzw. nowej muzeologii, ale może przede wszystkim ważne studia nad tożsamością Gdańszczan. Autorka uwzględnia najnowsze historyczne opracowania na temat Gdańska jak m.in. dzieło Petera Olivera Loewa. Razi natomiast – zwłaszcza w kontekście drugiej tezy dysertacji - deficyt literatury na temat meandrów polskiej polityki kulturalnej po roku 1989.

Sama rozprawa została podzielona na dziewięć rozdziałów nie licząc wstępu (w którym autorka niefortunny duplikuje numerację przyjętą w rozdziale pierwszym) i zakończenia. Konstrukcja pracy nie budzi wątpliwości. Jest jasna i logiczna odzwierciedlając najważniejsze cele podjęte w pracy.

Rozdział pierwszy pt. „Muzealizacja tożsamości kulturowej” rozpoczyna swoiste wyznaczenie wiary doktorantki, które otwiera cytatem z artykułu Zygmunta Bauman. Bauman określił w nim tożsamość jako „naczelną projekt” realizowany i negocjowany na przestrzeni całego życia<sup>1</sup>. Tożsamość zbiorowa traktowana więc będzie przez mgr Wróblewską jako

---

<sup>1</sup> Z. Bauman, Ponowoczesne wzory osobowe, „Studia socjologiczne” nr 1 (200), 2011, s.437.

konstrukt kulturowy, a muzea jako strażnicy pamięci. Czytelnik już na wstępie może też się przekonać, że metodologiczną podstawą pracy są teorie Jana Assmanna. A jeśli tak, to Marta Wróblewska zanurza się w sferę polifonii pamięci zdominowanej przez wyobrażenia i mity. Dodajmy, że pamięć kulturowa jest organizowaniem i rytualizowaniem pamięci zbiorowej. Trzeba też za Janem Assmannem koniecznie powtórzyć, że pamięć kulturowa buduje naszą tożsamość, która ma dwa wymiary. Pierwszy to niezmiennność, bycie ciągle tym samym. Drugi natomiast to odpowiedź na pytanie, co wyróżnia nas od innych<sup>2</sup>? Pojęcie tożsamości jest więc pojęciem wieloznacznym.

Mgr. Wróblewska już na początku swojej dysertacji daje też czytelnikowi do zrozumienia, że traktuje w swoich rozważaniach muzeum jako narzędzie politycznej legitymizacji dla konstruowania tożsamości kulturowej. W tym kontekście przypadek Gdańska jest na gruncie polskim szczególnie intrygujący. Dramatyczne losy miasta w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu, skala zniszczeń, nieomal całkowita wymiana ludności i brak zakorzenienia nowych Gdańszczyzan, Kaszubi i kaszubskość, odbudowa w tym spektakularna rekonstrukcja historycznego śródmieścia, ale i niszczenie śladów niemieckiej obecności (nie wyłączając cmentarzy) to tylko fragmenty bagażu doświadczeń z jakim Gdańsk i Gdańszczyżanie wchodzili w roku 1989 w erę wolności i demokracji. Na tym tle mgr Wróblewska sygnalizuje problem budowania tożsamości nowych Gdańszczyzan po II wojnie światowej i syntetycznie przedstawia wyniki przeprowadzanych na ten temat badań socjologicznych.

Co charakterystyczne – identyfikując na kartach swojej rozprawy te specyficzne dla Gdańska zjawiska i procesy Marta Wróblewska w istocie ignoruje znaczenie przełomu roku 1990 jako momentu narodzin samorządu miejskiego i koniec epoki ubezwłasnowolnienia miasta. Potwierdza to konstrukcja i zawartość podrozdziału 1.3.2 pt. „Tożsamość Gdańska w polityce kulturalnej miasta”. Pani mgr Wróblewska przytacza na jego wstępie strategię rozwoju miasta z roku 1998 i wspomina o krytycznej recepcji obchodów milenijnych Gdańska z roku 1997. Wzmiankuje niepowodzenia w staraniach o wpis Gdańska na Listę Światowego Dziedzictwa (to kompetencje rządu a nie samorządu) i pobieżnie komentuje udział Gdańska w roku 2011 w konkursie o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Sukces ekipy Pawła Adamowicza w I turze i porażka Gdańska w II turze tego konkursu nie prowadzą jednak autorki do pogłębionej refleksji nad znaczeniem tego przełomowego projektu dla „tożsamościowej polityki kulturalnej miasta” i nad przyczynami niepowodzenia. Co może

---

<sup>2</sup> J. Assmann, *Kultura pamięci*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 33.

ważniejsze mgr Wróblewska w zasadzie pomija znaczenie zorganizowanego w roku 2002 z inicjatywy prezydenta Adamowicza I Światowego Zjazdu Gdańszczyzan i odsłonięcie w jego trakcie Cmentarza Nieistniejących Cmentarzy. Ten symboliczny cmentarz 27 gdańskich cmentarzy zniszczonych w czasie PRL-u był ważnym wkładem samorządu Gdańska w zmianę narracji w stosunkach polsko-niemieckich. Refleksja nad istotą tego wydarzenia w historii Gdańska, ale i Polski uzbroidła by autorkę w kontrargumenty wobec przytoczonej w dysertacji opinii niemieckiego historyka Petera Olivera Loewa według, którego: „[polska] narracja o wielokulturowości [Gdańska] jest jedynie sposobem ucieczki od uznania historycznej niemieckości miasta”. Rozdział pierwszy kończy się natomiast trafną refleksją autorki nad rolą zrekonstruowanego w gdańskim Starym Mieście dziedzictwa kulturowego w procesie swoistej muzealizacji historycznego śródmieścia miasta.

Zasadniczy rdzeń tytułowej analizy przeprowadzonej przez mgr Martę Wróblewską zawarty jest na stronach 32-189 w postaci siedmiu rozdziałów poświęconych siedmiu instytucjom kultury najważniejszym – w ocenie autorki - w konstruowaniu po roku 1989 tożsamości gdańskiej. To równocześnie swoisty ranking wagi poszczególnych „graczy” zaangażowanych w kreowanie gdańskiej tożsamości budowany przez autorkę w duchu nowej muzeologii i ewolucji prowadzącej od kultu przeszłości do jej krytycznej interpretacji. Stąd czytelnik może poczuć się zaskoczony „peryferyjną” lokatą „w rankingu” na jakiej uplasowało się gdańskie Muzeum Narodowe.

Nie przypadkiem też pierwszą w kolejności instytucją poddaną przez mgr Wróblewską krytycznej analizie jest w jej dysertacji Muzeum Historyczne Miasta Gdańska przekształcone w roku 2017 na Muzeum Gdańska. Autorka słusznie podkreśla społeczny wymiar tej zmiany i zwrot w myśleniu muzealników ku dziedzictwu niematerialnemu. Mgr Wróblewska trafnie identyfikuje w tym rozdziale (nr 2) fazy stosunku samorządu Gdańska do problematyki dziedzictwa kulturowego i rozumienia przez samorząd funkcji muzeum miasta. Lata dziewięćdziesiąte charakteryzował nacisk na odnawianie dziedzictwa materialnego i poprawę jego stanu technicznego. Zabytki w rodzaju Ratusza Głównego Miasta i Dworu Artusa wykorzystane zostały przez muzeum jako ikony pamięci. Ratusz Głównego Miasta pomieścił także w latach 90-tych pionierską ekspozycję dotyczącą dziejów Wolnego Miasta Gdańska. Ta odważna próba rekonstrukcji pamięci o świecie, który przestał istnieć i równocześnie miał w istotnej części pejoratywną konotację nazistowskich rządów, odczytana też być może jako misja samorządu miejskiego Gdańska w roli kreatora narracji o ponadlokalnym znaczeniu. Zawarta w rozdziale nr 2 krytyczna analiza działalności poszczególnych oddziałów Muzeum Gdańska prowadzi autorkę do ważnych wniosków dotyczących m.in. nowych możliwości

narracyjnych. Mgr Wróblewska opisując każdy z dziesięciu oddziałów muzeum i akcentując ich różnorodność akcentuje znaczenie nowych gdańskich mitów założycielskich jak: Westerplatte i obrona Poczty Polskiej, powojenna odbudowa, Grudzień 1970 i sierpień 1980 roku. Rozdział kończy trafna konkluzja o braku „lepszeza” dla tych rozproszonych narracji w postaci Oddziału Głównego Muzeum Gdańska, nad którym prace zainicjował w roku 2018 Paweł Adamowicz. Doktorantka nie pozostawia też wątpliwości, że po roku 1989 „głównym architektem” w konstruowaniu tożsamości gdańskiej za pomocą polityki kulturalnej stał się samorząd miejski.

Rozdział 3 został poświęcony innej inicjatywie prezydenta Adamowicza jaką stało się Europejskie Centrum Solidarności. Ta wielkoskalowa realizacja narracyjna miała na celu utrwalanie pamięci o przełomie solidarnościowym i propagowanie etosu „Solidarności” wobec świata. ECS to więc nie muzeum, a instytucja kultury współprowadzona od roku 2007 przez: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Pomorskiego i Miasto Gdańsk. To kontrpunkt do Muzeum Historii Gdańska i laboratorium budowania pamięci zbiorowej, także instytucja występująca jako mediator w dyskursie międzypokoleniowym - historyczne muzeum narracyjne. Jego powstanie i skala finansowania tej spektakularnej inwestycji możliwe były dzięki akcesji Polski do Unii Europejskiej, która otworzyła również nowe możliwości dla finansowania wielkich projektów w kulturze. W rozdziale nr 3 umieszczono szczegółowy opis scenariusza wystawy narracyjnej w ECS oraz liczne ważne konkluzje. Trudno nie zgodzić się z autorką, że wystawa w ECS to rodzaj pięknej utopii, a nie krytycznego przedstawienia złożonych zjawisk i procesów jakie ewokował i ewokuje fenomen „Solidarności”.

Rozdział 4 to geneza i losy Muzeum II Wojny Światowej jako inicjatywy „centralno-lokalnej”. W grudniu 2007 roku „premier z Gdańska” Donald Tusk ogłosił inicjatywę utworzenia w Gdańsku Muzeum II Wojny Światowej w czytelnym kontrpunkcie do prowadzonej w latach 2005-2007 przez rząd Prawa i Sprawiedliwości polityki historycznej. Mgr Marta Wróblewska słusznie akcentuje transparentność procesu tworzenia instytucji i otwartość jej misji. Podkreśla też, że Paweł Machcewicz i Piotr M. Majewski w zarysie koncepcji programowej zamierzali wpisać MIIWŚ w pejzaż polskiego i gdańskiego muzealnictwa nie jako muzeum martyrologii narodu polskiego i chwały żołnierza polskiego, a jako płynący z Gdańska w świat przekaz uniwersalny. Rządowy projekt i znaczące środki inwestycyjne z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (jako tzw. organizatora instytucji) pozwoliły też na wyłonienie w konkursie na projekt siedziby Muzeum wybitnego projektu architektonicznego. W ten sposób miasto Gdańsk otrzymało „w prezencie od

centrali” ikoniczny obiekt i muzeum pamięci o międzynarodowym wymiarze. Cena tej operacji okazała się szybko bardzo wysoka. Zmiana polityczna w Polsce roku 2015 przyniosła precedensową ingerencję nowego rządu w scenariusz wystawy głównej. Mgr Wróblewska opisuje kolejne kroki podejmowane przez nowego ministra kultury i dziedzictwa narodowego jak: rozwiązanie Rady Powierniczej, odwołanie z funkcji kierowniczych twórców Muzeum i ingerencję w scenariusz co oznaczało zastąpienie w 2017 roku nowoczesnej wizji pamięci i formuły otwartego dialogu „patriotyczną” narracją. Doktorantka nie potrafi jednak wybić się na szerszą refleksję nad genezą takiej politycznej interwencji. Mam tutaj na myśli - niezmienny od przełomu politycznego roku 1989 przez żadną z ekip rządzących w naszym kraju - atawistyczny model mecenatu publicznego wobec kultury w istocie wykluczający autonomię instytucji kultury w Polsce i uzależniający ich los od zmiennej koniunktury politycznej.

Poza przeprowadzoną w rozdziałach nr 2, 3 i 4 analizą gdańskiej „triady” najważniejszych instytucji zaangażowanych w kreowanie gdańskiej tożsamości mgr Marta Wróblewska wytypowała jeszcze jako przedmiot swoich rozważań - odpowiednio w rozdziałach nr 5,6 i 7 - jeszcze trzy inne muzea o różnym statusie. Są to w kolejności:

- Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku finansowane od roku 1975 z budżetu centralnego, obecnie prowadzone przez MKiDN;
- Muzeum Archeologiczne – jako muzeum prowadzone przez samorząd Województwa Pomorskiego;
- Muzeum Narodowe w Gdańsku – współprowadzone przez MKiDN i Marszałka Województwa Pomorskiego.

W ocenie pani magister Wróblewskiej dwa pierwsze z wyżej wymienionych: „Gdańskie i „Niegdańskie” Muzeum Morskie oraz Muzeum Archeologiczne nie odgrywają istotnej roli w kreowanie gdańskiej tożsamości. Szkoda przy tym, że autorka nie wyjaśnia na wstępie rozdziału 6, że Muzeum Archeologiczne to „instytucja marszałkowska” [strony 145 i 146!]. Dopiero na stronie 149 pojawia się ta wiadomość bez odnotowania jednak, że Marszałek prowadzi to Muzeum od roku 1999. Również w podsumowaniu rozdziału [s.161-162] jak i w całym tekście razi brak analizy polityki samorządu regionalnego wobec muzeum. Warto by spróbować odpowiedzieć na pytanie czy wybór w roku 1998 urzędu marszałkowskiego jako organizatora Muzeum Archeologicznego był optymalny z punktu interesów placówki i samego Gdańska?

W tym kontekście szczególnie intryguje czytelnika fakt umieszczenia przez panią magister Martę Wróblewską Muzeum Narodowe w Gdańsku na samym końcu jej

„muzealnej listy rankingowej”. Posiadająca od roku 1972 status Muzeum Narodowego instytucja wyrasta z kolekcji założonego w 1872 roku gdańskiego Stadtmuseum. Obecnie muzeum jest współprowadzone przez MKiDN i Marszałka, który objął ją w roku 1999. Od kiedy i dlaczego muzeum jest współprowadzone razem z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego nie dowiadujemy się z tekstu dysertacji. Przypis 19 nie daje odpowiedzi na tą kwestię.... Prowadzona przez doktorantkę narracja na temat Muzeum Narodowego, które niewątpliwie przed rokiem 1989 było dumą i najważniejszą placówką muzealną Gdańska, rozczarowuje chaosem informacyjnym. Na początkowych stronach nr 163 i 164 w rozdziale nr 7 brak kluczowej informacji o siedzibie instytucji. Na stronie 164 jest wprawdzie mowa o powojennym remoncie siedziby, ale bez podania adresu... Na stronie 165 znajduje się wzmianka o pierwotnej siedzibie przy ulicy Toruńskiej, czyli gdzie? Dopiero na stronie 168 czytelnik uzyskuje wiadomość, że siedziba Muzeum Narodowego to od początku jego istnienia dawny klasztor franciszkański. Dopiero zaś na stronie 170 dowiadujemy się, że gdańskie Muzeum Narodowe to miejsce gdzie można podziwiać „Sąd Ostateczny” Memlinga!!! W rozdziale nr 7 na stronie 172 jest mowa o kryzysie tożsamościowym Muzeum, ale bez pogłębionej analizy tego zjawiska. Nie można tutaj bowiem – jak to czyni doktorantka - pominąć kwestii współprowadzenia i skali finansowania instytucji. Autorka słusznie pisze o zaniechaniu wcześniejszych projektów inwestycyjnych, które mogły zmienić wizerunek instytucji i o degradacji prestiżu gdańskiego Muzeum Narodowego, ale w istocie lokalnego. Mgr Wróblewska ogranicza się do odnotowania casusu Muzeum Narodowego w Gdańsku jako podręcznikowego przykładu „wielu aporii”. Casus Muzeum Narodowego ewokuje zasadnicze pytania. Czy Gdańsk stać na posiadanie muzeum sztuki o ponadlokalnym znaczeniu? Skąd wzięła się w muzeach gdańskich tak silna przewaga miejsc-laboratoriów pamięci, nad ważnymi kolekcjami dzieł sztuki? Czy w związku z tym można mówić o specyfice Gdańska jako miasta muzeów?

Niejako „na deser” w rozdziale nr 8 pani magister Wróblewska poddała analizie działalność powołanej przez gminę Gdańsk w roku 2008 Gdańską Galerię Miejską skupioną na utrwalaniu pamięci wpisanych w Gdańsk postaci Daniela Chodowieckiego i Guntera Grassa. Działania związane z kolekcją podarowaną przez Grassa miastu Gdańsk Marta Wróblewska trafnie określa jako „instytucjonalizacja bez muzealizacji [s.188]. Dom Chodowieckiego i Grassa został jednak w roku 2022 polityczną decyzją prezydent Aleksandry Dulciewicz a rebours przekształcony w Dom Literatury „Wolne Słowo. Autorzy przeciw autokracji”. Jego dyrektorem został doktor Marcin Hamkało z Wrocławia, który po

głośnym konflikcie z dyrektorem Ossolineum Adolfem Juzwenką został równocześnie 16 pełnomocnikiem prezydent Gdańska.

Ciekawym pomysłem doktorantki jest skonfrontowanie w rozdziale nr 9 doświadczenia Gdańska z wybranymi przykładami muzealnictwa polskiego i niemieckiego. Zwięzła analiza porównawcza polityki pamięci i polityki historycznej prowadzonej m.in. w muzeach Warszawy, Krakowa, Wrocławia i Katowic prowadzi panią magister Wróblewską do ważnych wniosków w podsumowaniu dysertacji. Trafnie charakteryzując na stronie 198 fenomen Muzeum Śląskiego jako bliskiej analogii do dylematów Gdańska autorka pomija jednak milczeniem los dwojga pierwszych dyrektorów katowickiej placówki, którzy broniąc merytorycznej autonomii muzeum padli ofiarą politycznych egzekucji w wykonaniu dwóch różnych obozów politycznych. Brak mi również w tym rozdziale refleksji i próby odpowiedzi na pytanie dlaczego samorządowy Wrocław wybił się na muzeum swojej historii, a Gdańsk nie! Warto też w badaniach porównawczych wyjść w przypadku Krakowa poza wątki martyrologiczne przywoływane przez doktorantkę na przykładzie kilku oddziałów Muzeum Krakowa i przyrzeć się naturze sukcesu dawnego Muzeum Historycznego miasta Krakowa. W ciągu ostatnich dwudziestu lat to Muzeum przekształciło się z ponad stuletniej i anachronicznej w wielu aspektach swego działania placówki w nowoczesną, partycypacyjną i wyznaczającą nowe kierunki instytucję, będącą dziś liderem wśród muzeów miejskich Europy i rozpoznawalną marką Miasta Krakowa. Jego dyrektor Michał Niezabitowski uruchomił po roku 2003 niezwykle proces otwierania się krakowskiego Muzeum na publiczność i wykorzystywania przestrzeni muzealnych dla budowy kapitału społecznego. Nowa narracja i nowe formy edukacji, „produkcja” nowych mitów, ale i zdolność do nadążania za oczekiwaniami coraz większej i zróżnicowanej publiczności odwiedzającej Muzeum Krakowa to fundamenty jego niewątpliwego sukcesu, ale i dowód na „opatrznościową” rolę dyrektora-wizjonera nie krępowanego w swoich działaniach przez tzw. organizatora. To równocześnie owoc umiejętnej gry dyrektora-menadżera w sytuacji zmieniających się ram prawnych działalności muzeum, przekształceń jego struktury organizacyjnej, rozwoju zasobów kadrowych i ekspansji lokalowej instytucji.

Trzeba koniecznie podkreślić, że dotychczasowy stan badań nad misją i kondycją naszych muzeów zdominowany jest w Polsce przede wszystkim przez rozprawy dotyczące dziejów i znaczenia kolekcji muzealnych w oderwaniu od ich bazy prawno-finansowej, wysokości budżetów, liczebności i kompetencji personelu, słowem spojrzenia na możliwości wypełniania ich misji od „kuchni”. Co więc charakterystyczne brakuje poważnych studiów i analiz dotyczących problemu tworzenia i funkcjonowania mechanizmów działania placówek



muzealnych. Jest to równocześnie intrygująca kwestia wpływu zmian politycznych roku 1989 na kondycję i profil działalności naszych muzeów.

Kwestią na jaką zmuszony więc jestem zwrócić autorce uwagę jest sprawa odzyskania przez polskie muzea w wyniku zmiany politycznej roku 1989 osobowości prawnej! Również gdańskie muzea, jak wszystkie inne tego typu instytucje nabyły w roku 1991 osobowość prawną i przestały być zakładami budżetowymi. Stało się to zgodnie z dyspozycją artykułu 14 ustęp 1 ustawy z dnia 25 października 1991 roku o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dziennik Ustaw nr 114, poz.493). Druga teza dysertacji pani mgr. Wróblewskiej zakłada bowiem, że muzea są instytucjami politycznymi i dotyczy stopnia ich zależności ideowej od nadzorujących je władz państwowych lub samorządowych, odpowiedzialnych za kreowanie i wdrażanie polityk kulturalnych i tożsamościowych.

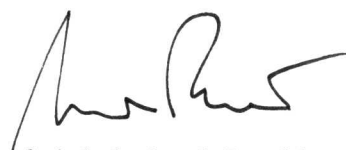
Na stronie 208 autorka podkreśla w konkluzji, że prześledziła zależności pomiędzy lokalną polityką kulturalną, a instytucjami kultury działającymi na terenie miasta w kontekście procesów konstruowania tożsamości kulturowej po przełomowym roku 1989. Kluczem w odpowiedzi na to pytanie badawcze staje się relacja pomiędzy organizatorem a instytucją kultury. W podsumowaniu – obok szeregu wartościowych konkluzji – zabrakło mi w związku z tym analizy polityki spójności lub jej braku pomiędzy trójcą organizatorów gdańskich muzeów. Różnica strategii pomiędzy samorządem miejskim, a regionalnym, rola ministerstwa kultury, ale i obywatelskich inicjatyw pozostaje w sferze domysłów.

Uwagi te nie mogą jednak wpływać na moją wysoką ocenę zaprezentowanej pracy. Swoją dojrzałość badawczą i zdolność do syntezy mgr Wróblewska zaprezentowała w całej swej dysertacji, a zwłaszcza w zwięzłym i trafnym jej podsumowaniu. Pani mgr Marta Wróblewska w sposób przekonujący wykazała w swej rozprawie wielowarstwowość problematyki związanej z fenomenem Gdańska jako miasta pamięci XX wieku oraz różnych sposobów instrumentalizacji gdańskiej historii za pośrednictwem instytucji kultury. Jestem też osobiście wdzięczny pani Marcie Wróblewskiej za wydobycie niekwestionowanej roli Pawła Adamowicza – prezydenta-wizjonera, dla którego muzea stanowiły immanentną część jego strategii wykorzystania dziedzictwa kulturowego i polityki pamięci dla pozycjonowania Gdańska w sieci metropolii Europy.

Forma pracy nie budzi zastrzeżeń. Zawarte w rozprawie twierdzenia są należycie udokumentowane w dobrze i szeroko opracowanych przypisach. Praca napisana jest językiem

jasnym i prostym. Stwierdziwszy, że treść dysertacji napisanej przez **mgr Martę Wróblewską pt. „Gdańskie instytucje kultury i rola ich działalności wystawienniczej w konstruowaniu tożsamości gdańskiej po 1989 roku”** świadczy o rzetelności i umiejętności pracy naukowej jej autorki, a także o znacznym zasobie jej wiedzy, uzdolnieniach i opanowaniu warsztatu badawczego, pragnę wyrazić przekonanie, iż przedstawiona praca w zupełności spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim.

W związku z tą opinią pozwalam sobie przedłożyć Wysokiej Radzie Dyscypliny Nauki o Sztuce Uniwersytetu Gdańskiego wnioski o dopuszczenie, zgodnie z obowiązującymi przepisami, mgr Marty Wróblewskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Prof. dr hab. Jacek Purchla

Kraków, dnia 1 listopada 2022 r.